

SKIERNIEWICE Udusił ciotkę, bo nie chciała pożyczyć mu pieniędzy

data aktualizacji: 2012.11.02 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Kobieta została uduszona. O zabójstwo podejrzany jest jej bratanek, 34-letni Zdzisław Z. Mężczyźnie grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności. Przyznał się do winy. Z ustaleń śledczych wynika, że motywem zbrodni był rabunek. W poniedziałek (29 października) w domu przy ul. Świerkowej na osiedlu Zadębie przeprowadzono wizję lokalną.

O pani Barbarze sąsiedzi mówią: sympatyczna, otwarta, lubiana. Jednocześnie była osobą ostrożną, powściągliwą w nawiązywaniu bliższych relacji. – Niewielu wpuszczała do domu. Nawet z częścią rodziny rozmawiała najczęściej przez ogrodzenie – relacjonuje jeden z mieszkańców ulicy. Jak zatem doszło do tego, że bratanek zdołał wejść do środka?

W minione wakacje Zdzisław Z., wraz z żoną i trójką małych dzieci, spędzał u ciotki urlop. Kobieta darzyła go zaufaniem. Podczas wizji lokalnej mężczyzna szczegółowo odtwarzał przebieg zdarzeń. – Stałem tu, naprzeciw furtki. Dzwoniłem do domu – mówił. – Ile razy? – dopytywał prokurator. – Trzy. Nie od razu wyszła. Sprawdziłem jeszcze, czy nie ma jej na podwórku. Wyszła. Zaprosiła mnie do środka. Zamknęła furtkę. Weszliśmy po schodach do domu.

W ostatnich dniach boczna uliczka na Zadębju stała się miejscem wzmożonego ruchu. Samochody zwalniają przed posesją, zatrzymują się. O tragedii przypominają policyjne taśmy zabezpieczające bramę, furtkę oraz drzwi i okna domu.

– To jedna z najbardziej dramatycznych spraw w Skierniewicach od wielu lat – przyznają funkcjonariusze.

64-letnia kobieta mieszkała sama. Pochodziła z Katowic, po ślubie przeniosła się do Skierniewic. Prowadziła działalność gospodarczą, handlowała obuwiem m.in. na rynku w Sochaczewie. Od dwóch lat była wdową. Po raz ostatni widziano ją w środę (24 października) około godziny 18. W czwartek nie odbierała telefonu od syna, nie stawiała się na umówione spotkanie i nie pojechała na targ. Rodzina rozpoczęła poszukiwania. Syn poprosił wuja, by sprawdził, co dzieje się z matką. Samochód stał na podjeździe, ale drzwi pozostawały zamknięte. W piątek o zaginięciu powiadomiono policję.

Funkcjonariusze weszli do domu. W jednym z pomieszczeń, na podłodze, znaleziono ciało kobiety. Już wstępne czynności wskazywały na zabójstwo o tle rabunkowym. Według ustaleń śledczych ciotka odmówiła bratankowi pożyczki i zapowiedziała, że poinformuje jego żonę o jego natarczywych prośbach. To miało wywołać agresję sprawcy.

W niespełną dobę od ujawnienia zbrodni policjanci wytypowali podejrzanego. W sobotę w Siemianowicach Śląskich zatrzymano 34-latkę. Mężczyzna nie był wcześniej karany. Mieszkał z żoną i trójką dzieci u teściowej, pochodził z Kozłowic. Prokurator przedstawił mu zarzut zabójstwa. We wtorek ma zostać doprowadzony do sądu z wnioskiem o zastosowanie tymczasowego aresztu.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że w dniu zabójstwa przyjechał do Skierniewic, skorzystał z gościny ciotki, a następnie poprosił o pieniądze. Gdy spotkał się z odmową, udusił kobietę przyniesionym ze sobą przewodem elektrycznym. Zabrał 30 złotych, złotą biżuterię oraz kartę bankomatową wraz z numerem PIN. Następnego dnia sprzedał część rzeczy w lombardzie na Śląsku, uzyskując około 4 tysięcy złotych.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/19851-skierniewice-udusil-ciotke-bo-nie-chciala-pozyczyc-mu-pieniedzy>